

OBOZY PRACY - NOWE ŹRÓDŁO ZYSKU SEPARATYSTÓW W DONBASIE

Jak podało w czwartek niemieckie radio Deutschlandfunk, powołując się na ukraińską organizację pozarządową Wschodnioukraińska Grupa Praw Człowieka, prorosyjscy separatyści utworzyli za wiedzą Moskwy w okupowanym przez siebie Donbasie sieć obozów pracy.

Z informacji organizacji wynika, że w 20 obozach karnych na terenie tzw. republik donieckiej i ługańskiej przebywa 10 tys. więźniów zmuszanych przez separatystów do niewolniczej pracy. "W samym środku Europy istnieje państwo oparte na pracy niewolniczej" - powiedział Deutschlandfunk Paweł Lisianski, założyciel grupy badającej przypadki łamania praw człowieka na Ukrainie. Wśród więźniów są osoby, które przetrzymywane są nadal w obozach pomimo odbycia całej kary.

Zysk z pracy więźniów służy finansowaniu systemu władzy w opanowanej przez separatystów na wschodniej Ukrainie. Lisianski szacuje wpływy z ich pracy na 300 tys. do 500 tys. euro miesięcznie. Więźniowie, z którymi rozmawiała dziennikarka Deutschlandfunk, twierdzą, że nie otrzymują za pracę żadnego wynagrodzenia, a tylko czasami papierosy.

Los więźniów zakładów karnych, którzy nie są więźniami politycznymi, nie był dotychczas przedmiotem dyskusji podczas spotkań w tzw. formacie normandzkim, czyli przedstawiciele Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy. Ukraińskie organizacje praw człowieka zarzucają władzom w Kijowie, że zbyt mało troszczą się o tę kategorię więźniów.

Należy zaznaczyć, że organy "sądowe" i "policyjne" tzw. separatystów są nielegalne, gdyż znajdują się na bezprawnie okupowanym terytorium Ukrainy, które powinno podlegać jurysdykcji władz w Kijowie. Dodatkowo "republiki ludowe" nie są uznawane przez społeczność międzynarodową. Natomiast powyższe doniesienia świadczą, że są przez nie powszechnie stosowane metody niezgodne z prawem międzynarodowym.

JP/PAP